

Piotr Olechowski

(Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie, Polska)

ORCID: 0000-0003-4108-2682

Ważny krok w przywracaniu pamięci o mieście, którego już nie ma, czyli rzecz o stanisławowskich „historiach odnalezionych” przez Petra Hawrylyszyna i Romana Czorneńkiego w książce *Stanisławów. Widnaideni istorji, Brusturiw 2020, 256 ss. Станіславів: віднайдені історії, Брустурів 2020, 256 сс.*

Uwagi wstępne

Tematyka dawnych ziem wschodnich II Rzeczypospolitej od wielu lat zyskuje sobie odpowiednie miejsce w polskiej historiografii. Powstające w coraz większej liczbie publikacje odnoszą się zarówno do czasów I Rzeczypospolitej, lat zaboru austriackiego, okresu międzywojennego, jak i drugiej wojny światowej. Najczęściej jednak końcowa cezurą czasową wyznaczana jest na rok 1945 tudzież 1946. Automatycznie powoduje to niestety brak jakiegokolwiek wiedzy o dawnych ziemiach polskich w momencie ich trwałego przyłączenia do Związku Radzieckiego, a później powstania niepodległej Ukrainy.

Mimo pozytywnych trendów w postaci otwarcia kolejnych archiwów i udostępniania badaczom coraz to nowych dokumentów, polscy historycy nadal koncentrują się przede wszystkim na okresach badawczych, w których to Polacy odgrywali wiodące role na omawianych ziemiach.

Inną kwestią była także (i wciąż jest) zdecydowana dominacja Lwowa w dotychczasowej historiografii. Taki stan rzeczy jest czymś zupełnie naturalnym – wszak miasto to odgrywało najważniejszą rolę na omawianym obszarze i znacznie wyróżniało się na tle pozostałych, o wiele mniejszych ośrodków. Nie miejsce tu jednak, aby wymieniać wszystkie pozycje traktujące o dziejach Lwowa, które ukazały się po 1989 r.

Trzeba jednakże zauważyć narastające tendencje, zmierzające do objęcia badaniami również mniejszych ośrodków z omawianego terenu. Jedną z nich jest niewątpliwie organizowana od sześciu lat międzynarodowa konferencja naukowa „Stanisławów i ziemia stanisławowska”. Do tej pory (stan na listopad 2021 r.) odbyło się sześć edycji konferencji, zaś światło dzienne ujrzało łącznie pięć publikacji (w tym cztery w dwóch tomach, co daje w sumie dziewięć książek)¹. Jak stwierdził niegdyś główny inicjator przedsięwzięcia Adam Ostanek, spotkania te mają na celu przede wszystkim wydobyć Stanisławowa z cienia Lwowa, a także wymianę doświadczeń i ustaleń badawczych między historykami z Polski i Ukrainy².

W kolejnych latach proces ten będzie odbywał się zapewne przy zachowaniu odpowiednich proporcji, gdyż Stanisławów, jak dawniej, tak i dzisiaj, jest jednak ośrodkiem znacznie mniejszym od Lwowa. Niemniej właśnie na skutek spotkań w obecnym Iwano-Frankiwsku, zainicjowanych w 2016 r., narodziło się kilka pomysłów badawczych i projektów naukowych. Niektóre z nich przełożyły się już na wydanie nowych publikacji o różnym charakterze (monografie, zbiory źródeł)³, inne natomiast znajdują się w fazie realizacji⁴.

W powyższą tendencję doskonale wpisuje się także wydana pod koniec 2020 r. w języku ukraińskim książka *Stanislawiw. Widnaideni istorji (Stani-*

¹ Zob. *Stanisławów i ziemia stanisławowska w II Rzeczypospolitej: wojskowość – bezpieczeństwo – społeczeństwo – kultura*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa 2016; *Po stronie pamięci i dialogu... Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w dobie przemian społecznych oraz narodowościowych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, t. 1: *Polityka – Wojskowość*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków; t. 2: *Gospodarka – Kultura – Religia*, red. P. Hawrylyszyn, M. Kardas, A.A. Ostanek, Warszawa–Stanisławów 2017; *W obliczu nowej rzeczywistości. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w latach 1918–1923* t.1, *Polityka–Wojskowość*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, t.2, *Administracja–Kultura*, red. P. Hawrylyszyn, M. Kardas, A.A. Ostanek, Warszawa–Iwano-Frankiwsk 2018; *Wojna zmieniła wszystko. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w dobie wojny, okupacji i „wyzwolenia” 1939–1945*, t. 1: *Polityka – Wojskowość*, red. A.A. Ostanek, M. Kardas, t. 2: *Administracja – Kultura*, red. A.A. Ostanek, P. Hawrylyszyn, Warszawa–Iwano-Frankiwsk 2019.

² W. Jankowski, *Konferencja naukowa o międzywojennym Stanisławowie*, „Kurier Galicyjski” 2016, nr 19, s. 29.

³ M. Franz, M. Kardas, A.A. Ostanek, *Wojsko Polskie a sytuacja wewnętrzna Małopolski Wschodniej. Działalność Rejonów Bezpieczeństwa 5., 11. i 12. Dywizji Piechoty w latach 1924–1925*, Warszawa 2018; A.A. Ostanek, *W służbie Ojczyźnie. Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (1921–1939)*, Warszawa 2019.

⁴ Piszący te słowa w marcu 2020 r. został jednym z piątki laureatów konkursu „Polski Wiek XX. Nowe Perspektywy”, organizowanego przez Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego w Warszawie. W ramach indywidualnego projektu badawczego prowadzi prace nad książką *W widłach Prutu i Dniestru pod okupacją. Życie codzienne na ziemi stanisławowskiej w latach II wojny światowej*. Termin wydania monografii planowany jest na 2022 r. Szerzej na ten temat zob.: *Polski wiek XX. Nowe perspektywy. Wyniki rekrutacji* [na:] <https://instytutpileckiego.pl/pl/instytut-aktualnosci/polski-wiek-xx-nowe-perspektywy-wyniki-rekrutacji> [dostęp 2.02.2021].

ślawów: historie odnalezione), pióra Petra Hawrylyszyna i Romana Czorneńkiego. Obaj autorzy są absolwentami historii na Przykarpackim Narodowym Uniwersytecie im. Wasyla Stefanyka i reprezentują młode pokolenie badaczy z Iwano-Frankiwska (posiadają stopnie naukowe kandydata nauk historycznych, odpowiadające polskiemu doktorowi). Co istotne, znaleźli zatrudnienie w wyuczonym zawodzie historyka, co przekłada się na możliwość swobodnego kontynuowania badań naukowych oraz publikacji ich wyników.

Struktura książki

Omawiana praca wydana została jako zbiór 30 tekstów odnoszących się do historii Stanisławowa i okolic. W pięciu rozdziałach (czasy austriackie, rewolucja ukraińska, okres międzywojenny, lata drugiej wojny światowej oraz okres radziecki) autorzy przedstawiają od czterech do dziewięciu tekstów z dziejów miasta i okolic. Całość ma charakter popularnonaukowy, jednakże jest opatrzona przypisami, w każdym wypadku odnoszącymi się nie tylko do innych publikacji, lecz także do źródeł archiwalnych (przede wszystkim z zasobu Państwowego Archiwum Obwodu Iwano-Frankowskiego). Autorzy dają tym samym czytelnikowi możliwość nie tylko zgłębienia interesującego go zagadnienia, ale również wskazują lokalizację dokumentów normatywnych.

Pierwsza część pracy poświęcona została historii miasta i okolic w czasach monarchii austriackiej, a następnie Austro-Węgier. Oprócz opisów postaci związanych w różnych okresach ze Stanisławowem (Franciszek Karpiński, Iwan Franko, Andrej Szeptycki, Agaton Giller, Wolodymyr Hnatiuk czy też zapomniany burmistrz Artur Nimhin), znajdziemy w niej interesującą prezentację miejsc (dawny cmentarz – obecnie park miejski) i budynków (stanisławowska kasa oszczędności, której budynek, bez względu na ustrój i przynależność państwową, zawsze mieścił instytucję bankową, dziś zresztą także).

Moim zdaniem, najbardziej interesująco przedstawia się jednak tekst poświęcony dawnej rywalizacji Stanisławowa z Kołomyją o prymat w regionie. Trzeba bowiem pamiętać, iż pierwszy ośrodek prawa miejskie otrzymał stosunkowo późno – dopiero w 2. połowie XVII w. i przez długi czas był prywatnym miastem rodu Potockich. Natomiast Kołomyja była w tym względzie starsza o ponad 300 lat, stąd też zupełnie rozumiało, iż nie chciała zrzec się wiodącej roli na rzecz Stanisławowa. To jednak właśnie w mieście nad dwiema Bystrzycami utworzono w 1885 r. stolicę greckokatolickiej eparchii (diecezji) i rezydencję biskupa. Choć w samym Stanisławowie wyznawcy katolicyzmu w obrządku wschodnim byli w mniejszości (trzecie miejsce, po Żydach i Polakach), to jednak na prowincji przeważali zdecydowanie.

Druga część książki poświęcona została czasom Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej i walkom o przynależność miasta i regionu. Autorzy przedstawiają w niej Stanisławów jako stolicę ZURL i rolę Jewhena Petruszewycza jako dyktatora tego państwa. Generalnie rozdział ma charakter krótkich biografii osób walczących za ukraińską niepodległość. Nie brakuje więc Dmytra Wytowskiego, Symona Petlury oraz mniej znanego w polskiej historiografii Petra Bolbozana. Co godne podkreślenia, autorzy nie stosują określenia „polska okupacja” ani w odniesieniu do lat 1919–1923, ani całego okresu międzywojennego. Tego typu sformułowania pojawiają się niestety często w ukraińskich opracowaniach, także tych o charakterze stricte naukowym. Dyskusyjna jest jednak teza autorów, iż zwycięstwo Polaków w 1919 r. obróciło się później w wielką katastrofę geopolityczną dla II Rzeczypospolitej, a brak państwowości ukraińskiej przyczynił się do powstania ZSRR, który w 1939 r. wraz z III Rzeszą dokonał czwartego rozbioru Polski (s. 91). Takie przedstawienie sprawy jest moim zdaniem zbyt dużym uproszczeniem wielu zagadnień z zakresu geopolityki okresu międzywojennego.

Niezrozumiały jest także zapis o treści „Ukraińcy wzięli we własne ręce władzę na swoich pradawnych ziemiach, które w latach 1772–1918 należały do monarchii Habsburgów” (s. 83). Sugeruje on bowiem, jakoby przed 1772 r. wchodziły one w skład państwa ukraińskiego, a jak wiadomo, żaden organizm państwowy o takim charakterze nie istniał wtedy na terenie Galicji Wschodniej. Nieco dalej (s. 137) autorzy wprost podają, iż do 1772 r. miasto wchodziło w skład I Rzeczypospolitej, która bynajmniej nie miała przecież ukraińskiego charakteru! Przypomina to nieco uprawianą w powojennej Polsce propagandę na temat „pradawnych piastowskich ziem, powracających do macierzy po niemal tysiącletniej okupacji”, mającą na celu legitymizację tzw. ziem odzyskanych w nowych granicach państwa polskiego. W obu przypadkach tego rodzaju zapisy nie miały potwierdzenia w stanie faktycznym.

Okres międzywojenny w dziejach Stanisławowa i całego województwa stanisławowskiego (utworzonego w 1921 r.) autorzy określili jako „ciszę przed burzą”. Ta część pracy również została podzielona na postacie, które pojawiały się na omawianym terenie (Józef Piłsudski, Nestor Machno), ważne wydarzenia w historii regionu (utworzenie województwa stanisławowskiego), tradycje (obchody wielkiego postu, święta pracy 1 maja), budynki (dworzec główny) i mieszkańców (mniejszość niemiecka). Można było uzupełnić powyższe zapisy chociażby o koronację cudownego obrazu Matki Boskiej Łaskawej w kościele ormiańskim w 1937 r. Wątek ten wciąż nie jest bowiem powszechnie znany.

Zaledwie cztery podrozdziały poświęcone zostały czasom drugiej wojny światowej. Autorzy przedstawili przebieg i skutki Holocaustu w regionie, postać błogosławionej Marii Antoniny Kratochwil, niezwykle interesujący proces wywózki robotników przymusowych (tzw. ostarbaiterów) do Niemiec oraz ob-

chody święta dywizji SS „Galizien”. Tytuł rozdziału „Wojna, która najbardziej zmieniła Stanisławów i nie tylko” nie do końca oddaje jednak jego zawartość. Zabrakło zdecydowanie choćby krótkiej wzmianki o przymusowym wysiedleniu ludności polskiej w latach 1944–1946. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, skoro obaj autorzy opublikowali na ten temat trzy teksty w ukazującej się na Ukrainie polskojęzycznej gazecie „Kurier Galicyjski”⁵. Być może jednak powstały one już po złożeniu książki do druku, stąd ich nieobecność na jej kartach. Miasto istotnie zmieniło swoje oblicze nie tylko na skutek zniszczeń wojennych, ale przede wszystkim wymiany mieszkańców. Nie polegała ona jedynie na wymordowaniu Żydów w czasie Holocaustu, lecz także na przymusowych wysiedleniach Polaków.

Czasy powojenne, określone przez autorów jako „okres radziecki”, również przedstawione zostały zaledwie w czterech podrozdziałach. Jest to niezrozumiałe, gdyż właśnie w odniesieniu do tego okresu zachowało się najwięcej źródeł nie tylko archiwalnych, ale choćby prasowych czy filmowych.

Autorzy prezentują więc „cenę”, jaką Stanisław (ówczesna nazwa miasta) zapłacił za „zwycięstwo” w II wojnie światowej. Przytaczają dokładne dane statystyczne w odniesieniu do strat ekonomicznych, ludnościowych, w gospodarstwach wiejskich, zabudowie miejskiej. Płynnie przechodzą w następnej części do przemiany Stanisława w miasto radzieckie o typowo socjalistycznym charakterze i wyglądzie. Dotyczy to zarówno uporządkowania ulic tuż po zakończeniu zmagañ wojennych, jak i generalnego planu przebudowy miasta z 1955 r., którego zresztą nigdy nie udało się zrealizować.

Książkę zamyka niezbyt pasujący do całości dotychczasowej narracji tekst poświęcony historii cerkwi w Opryszowcach, niegdyś odrębnej miejscowości, a dziś dzielnicy Iwano-Frankiwska. Jak jednak podali autorzy (s. 4), jeden z nich zamieszkuje na tym terenie, stąd też zdecydowali się na zamieszczenie go w publikacji.

Uwagi szczegółowe

W ostatniej części książki zdecydowanie zabrakło opisu, bodaj czy nie najistotniejszej zmiany dla miasta w okresie radzieckim, mianowicie nadania nowego imienia, brzmiącego zupełnie sztucznie i niepoprawnie w języku ukraińskim. Proces ten zakończył się 9 listopada 1962 r. i odtąd Stanisławów/Sta-

⁵ P. Hawrylszyn, R. Czorneńki, *Deportacja Polaków ze Stanisławowa* (cz. I), „Kurier Galicyjski” 2020, nr 16, s. 22–23; *ciż*, *Deportacja Polaków ze Stanisławowa* (cz. II), „Kurier Galicyjski” 2020, nr 17, s. 18; *ciż*, *Deportacja Polaków ze Stanisławowa* (cz. III), „Kurier Galicyjski” 2020, nr 18, s. 18–19.

niśław nazywany był Iwano-Frankowskim (od 1991 r. Iwano-Frankiwskiem). Wydaje się zresztą, iż największą tragedią dla miasta był właśnie fakt, iż zostało ono Iwano-Frankiwskiem. Gdyby bowiem otrzymało pierwotnie planowaną nazwę „Stalino-Karpack”, z całą pewnością zostałaby ona zniesiona po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości w 1991 r. Wówczas powrót do historycznej nazwy Stanisławów (choć zapewne w wersji Stanisław) byłby czymś zupełnie naturalnym⁶. Tymczasem w innym miejscu książki (s. 27) autorzy starają się niejako usprawiedliwić dzisiejszą nazwę miasta, sugerując, iż Iwan Franko wydatnie zapisał się w jego dziejach. Nie jest to prawdą, gdyż ukraiński poeta w istocie bywał w Stanisławowie rzadko. Zapominają przy tym, iż obecną nazwę miasta nadano mu nie w czasach niepodległej Ukrainy, lecz głębokiego radzieckiego komunizmu. Z pewnością gdyby nie fakt, iż padło wówczas na ukraińskiego wieszacza narodowego, którego zwyczajnie nie wypada „zrzucać z piedestału” w ramach procesów dekomunizacyjnych, już dawno pozbyto by się tej nazwy.

Na marginesie warto dodać, iż w czasach radzieckich podobny manewr zastosowano wobec miejscowości Janów, położonej niedaleko Lwowa. Nadano jej wówczas zupełnie sztuczną nazwę „Iwano-Frankowe”, która w takim wariancie zapisu brzmi poprawnie w języku ukraińskim, w przeciwieństwie do określenia Iwano-Frankiwsk.

W kilku miejscach na kartach książki autorzy rozwijają skróty stosowane w języku polskim. Czynią to w dwóch wersjach: oryginalnej oraz po ukraińsku. W jednym wypadku przy podaniu polskiego pełnego rozwinięcia wkradły się dwie „literówki” (s. 174). Chodzi mianowicie o żartobliwe określenie skrótu PKP, stosowane w okresie międzywojennym. Zapisana forma brzmi „Płac Kołosalne Pieniędzy”, a poprawna forma to „Płac Kolosalne Pieniędzy”.

Interesująco brzmi wniosek autorów (s. 146) w kontekście opieki państwa nad weteranami wojennymi. Jak podano, od 2 lipca 1937 r. w II RP obowiązywało prawo zobowiązujące każdego przedsiębiorcę do zatrudniania na każdych 33 pracowników jednego weterana wojny. Był on wyznaczany ogólnie, więc właściciel nie miał prawa wyboru. Za odmowę wykonania powyższego zapisu przewidziano karę pieniężną w wysokości 2 tys. zł lub sześciu tygodni aresztu. Hawrylyszyn i Czorneńkij podali te informacje jako wzór dla współczesnych władz ukraińskich w kontekście wojny na wschodzie kraju i problemu powracających z niej weteranów.

Autorzy stawiają także niezwykle ważny postulat odnowienia kwatery polskich żołnierzy na terenie dawnego cmentarza miejskiego. Obszar nekropo-

⁶ I. Drużnyk, *Jak Iwano-Frankiwsk ne staw Karpatskym Stalinohradom* [na:] <https://www.ukrinform.ua/rubric-regions/2324367-ak-ivanofrankivsk-ne-stav-karpatskim-stalingradom.html> [dostęp 12.02.2021].

lii założonej w 1782 r. (a więc starszej od lwowskiego Łyczakowa i warszawskich Powązek) został niemal doszczętnie zrujnowany w latach 1980–1982. Część z pochowanych ekshumowano wówczas i przeniesiono na nowy miejski cmentarz do miejscowości Czukaliwki. Niemniej spory odsetek zmarłych nadal spoczywa pod alejkami utworzonego wtedy miejskiego parku. Z zabytkowych nagrobków ocalało zaledwie kilkanaście⁷. Na przełomie lat 80. i 90. XX w. rozpoczęto prace porządkowe, odnawiając dwa rzędy betonowych krzyży w dawnej kwaterze wojskowej. Oficjalnie jednak nazwano je wówczas wyłącznie miejscem spoczynku żołnierzy Ukraińskiej Armii Galicyjskiej, a czasem także ukraińskich Strzelców Siczowych⁸. Jak słusznie jednak zauważają Hawrylyszyn i Czorneńki (s. 56), pod tymi krzyżami leżą także polscy legioniści – członkowie II Żelaznej Brygady walczącej na omawianych terenach w latach pierwszej wojny światowej. Autorzy podnoszą przy tym konieczność zaznaczenia tego faktu w przestrzeni publicznej. Wskazują na tę kwestię jako niezwykle ważną w stosunkach polsko-ukraińskich, a także w kontekście współczesnej ukraińskiej polityki pamięci. Tego typu postawa wciąż jest niestety rzadkością w kręgach ukraińskich historyków, szczególnie w zachodnich obwodach kraju.

Warto dodać, iż od kilku lat park staje się de facto ponownie cmentarzem. Tuż obok pochówków żołnierzy polskich i ukraińskich, niemal sto lat później, utworzono aleję bohaterów „Niebiańskiej Sotni”, w której pochowani są polegli od 2014 r. podczas wojny z Rosją. Tym bardziej należałoby więc umieścić stosowne napisy dotyczące wszystkich osób, które rzeczywiście spoczywają w tym miejscu.

Każdy z zamieszczonych w książce 30 tekstów jest wyborem obu autorów, do którego mieli oczywiście pełne prawo. Niemniej zabrakło mi, oprócz wskazanej wyżej zmiany nazwy miasta w listopadzie 1962 r., opisu historii kolegiaty stanisławowskiej, obecnie pełniącej funkcję muzeum. Jest to bowiem jeden z najbardziej znanych zabytków w mieście, w którym Sienkiewicz umieścił literacki pogrzeb Pana Wołodyjowskiego.

W kontekście religii zdecydowanie brakuje także tekstu o grekokatolickim biskupie stanisławowskim Grzegorz Chomyszynie. W dziejach miasta i diecezji odegrał on zdecydowanie większą rolę aniżeli Andrej Szeptycki, za-

⁷ Szerzej na ten temat zob. *Iwano-Frankiwskij nekropol*, uporządkował M. Holowatyj, Iwano-Frankiwsk 2008, s. 5–10.

⁸ Podobny zabieg zastosowano zresztą także na cmentarzu w Kołomyi, gdzie na dawnym pomniku polskich legionistów umieszczono tabliczki z nazwiskami wyłącznie Strzelców Siczowych. Szerzej zob. R. Czorneńki, L. Orzeł, *O opiece nad mogiłami żołnierzy II Brygady Legionów w okręgu iwano-frankińskim, jako wyrazie pamięci historycznej narodów polskiego i ukraińskiego, sięgającej I wojny światowej*, „Rocznik Kresowy” 2019, nr 5, z. 1, s. 7–54.

siadający na tronie biskupa w Stanisławowie zaledwie przez 14 miesięcy. Dla porównania Chomyszyn pełnił tę funkcję przez ponad 40 lat. Nie wspominam o tym w kontekście opublikowanej kilka lat temu książki *Dwa królestwa*⁹, lecz chodzi mi raczej o przedstawienie postaci duchownego i jego roli w dziejach miasta i regionu.

Dyskusyjnie brzmi także teza autorów na temat utworzenia dywizji SS Galizien. W książce zapisano bowiem, iż nie wynikało to z chęci poparcia polityki nazistowskiej, lecz była to świadoma decyzja, aby dać podwaliny pod fundament profesjonalnej armii, która miała stać na straży państwowości ukraińskiej (s. 221). Wyraźnie koresponduje to z tezą kontrowersyjnego lwowskiego historyka Andrija Boljanowskiego, przedstawiającego utworzenie dywizji jako swego rodzaju wallenrodyzm i walkę z okupantem poprzez współpracę z nim¹⁰. Nie zmienia to jednak faktu, iż spory odsetek Ukraińców wstąpił w szeregi faszystowskiej dywizji tworzonej przez Niemców przede wszystkim do walki na froncie wschodnim. Mało tego, obecnie Ukraina jest bodaj jedynym państwem na świecie, w którym organizowane są oficjalne obchody ku czci jednostki funkcjonującej jako część sił zbrojnych nazistowskiej III Rzeszy. Podczas marszów na sztandarach niesiona jest symbolika faszystowska zabroniona w wielu krajach, co potwierdził nawet w 2020 r. Sąd Okręgowy w Kijowie¹¹.

Konkluzja

Podsumowując, czytelnik otrzymuje niezwykle interesujący zbiór 30 tekstów z historii Stanisławowa i okolic. Nie jest to klasyczny opis politycznych dziejów regionu, lecz autorski przegląd wybranych faktów z historii, z niezwykle umiejętnym i trafnym nawiązaniem do współczesności. Na podkreślenie zasługuje także lekka narracja i literacka wręcz forma językowa, które powodują, iż książkę czyta się niezwykle szybko, a lektura jest wciągająca i przyjemna.

Z pełnym przekonaniem można zatem postawić postulat dokonania tłumaczenia pracy na język polski i wydania książki w Polsce. Przyczyni się to do odkrycia nieznanych kart z historii miasta położonego nad dwiema Bystrzycami również wśród polskich czytelników.

⁹ H. Chomyszyn, *Dwa carstwa*, red. I. Pelechatyj, W. Osadczyj, Lublin 2016, 400 ss. Polskie wydanie rok później: G. Chomyszyn, *Dwa królestwa*, Kraków 2017, 448 ss.

¹⁰ Zob. A. Boljanowskij, *Dywizja „Halyczyna”*. *Istorija*, Lwiv 2000, 528 ss.

¹¹ M. Wiśniewski, *Ukraina: symbole SS Galizien są nazistowskie, a ich używanie bezprawne* [na:] <https://strajk.eu/ukraina-symbole-ss-galizien-sa-nazistowskie-a-ich-uzywanie-bezprawne/> [dostęp 2.02.2021].